

Ojciec Wenanty Katarzyniec
franciszkanin
na tle wspomnień współbraci

6.

Rzucona już przedtem myśl wydawania czasopisma tercjarzkiego nietylko że nie zamarła, ale nawet po pewnym czasie przybrała nieco realniejsze zarysy. Gorliwy rzecznik dobrej prasy, O. Henryk tak potrafił wpłynąć na umysły teologów i udzielić im swego zapалу, że zawiązali w swem kółku samokształcenia komitet prasowy. Szlachetna i godna uznania pobudka kierowała tem przedsięwzięciem. „Abyśmy mogli przyczynić się w przyszłości do popchnięcia prasy na nowe tory, aby w sercach wiernych, a przede wszystkim w członkach trzeciego Zakonu ożywić dawną żywą i prawdziwą wiarę a nadto, by móc lepiej kierować i prowadzić dusze po ciernistej drodze życiowej Golgoty, by nie skalwały się wśród mętów świata, Przew. O. Henryk zawiązał komitet... Celem jego przygotowywanie artykułów, któreby wiedzę katolicką popularyzowały, a zarazem tercjarzom podały pokarm duchowy i rady w praktycznym stosowaniu reguły zakonnej”¹.

Również nie mało przyczyniła się do tego chęć przeciwstawienia wielkiej potędze zła – olbrzymiej mocy dobra, i tak choć w części usunąć zgubne skutki bezbożnej i niemoralnej prasy. Przygotowanie materiału do przyszłej gazety franciszkańskiej rozpoczęto w lutym 1914 r.; miesięcznik natomiast miał się ukazać w styczniu 1915 r., ale wojna udaremniła szlachetne zamiary. Ważną część projektowanego piśmka miały tworzyć artykuły o treści apologetycznej a zwłaszcza o religii, mianowicie o jej istocie, potrzebie, potędze i istnieniu u wszystkich ludów, niezależnie od stopnia rozwoju kulturalnego. Pracę podjęto z radością i właściwym młodzieży zapalem. Pisze sekretarz stowarzyszenia, „że wielu członków obrabiało artykuły do przyszłego piśmka, które na dwa lata jest już obecnie (kwiecień 1914) opracowane”². Naturalnie, że Wenanty wziął wybitny udział w tej zbożnej pracy i że wśród innych wypracowań nie brakło skromnych traktatów, które odznaczają się jasnością, treściwością i samodzielnością. Odwierciadla się w nich jego żywa wiara, zamiłowanie do spraw życia wewnętrznego i wielka, troska o zbawienie i uświęcenie dusz.

Jako prezes kółka „Zelus Seraphicus” dokładał wszelkich starań, by stowarzyszeniu zapewnić jak największy rozwój. Pracą swą wzorową i wytrwałą dawał przykład innym; a gorliwość jego korzystała skrzętnie z każdej sposobności, by współbraci podnieść na duchu i uszlachetnić. Dogodną do tego okazję dawały przemówienia okolicznościowe, w których – jak wyznaje jeden z jego rówieśników – „odbijał się duch jego, pełen namaszczenia bożego, gorliwości o sprawę Kościoła”. Niestety tylko w streszczeniu zachował sprawodawca kółka jego przemówienia, z których jedno na szczególniejszą zasługuje wzmiankę.

W okresie świąt Bożego Narodzenia w 1913 r. posiedzenie kółka odbyło się koło szopki w sali rekreacyjnej. Wykorzystując tę okoliczność wygłosił prezes mowę, którą podaję w streszczeniu sekretarza. „Zebranie nasze obok szopki niech będzie zarazem zbliżeniem się naszym do Jezusa. Tego domaga się miano naszego kółka: Zelus Seraphicus; zapal i miłość Seraficka zawsze powinny napępniać serca nasze a szczególnie mamy spieszyć do złości Jezusowego z wylaniem swych uczuć gorących. Naśladujmy w tem św. naszego Patrjarchę, który pałając żarliwą miłością i nabożeństwem do tej przedziwnej tajemnicy, w lasku Grecio poraz pierwszy

¹ Księga sprawozdań... II, str. 90.

² Op. c. str. 54-55, 73, 90.

urządził żłóbek – żywy obraz Narodzenia Pana Jezusa. Dzisiejsze nasze posiedzenie niech będzie aktem naszego hołdu, czci miłości i uwielbienia dla Dzieciątka Jezus”³.

C. d. n.

W. Z., *Ojciec Wenanty Katarzyniec franciszkanin na tle wspomnień współbraci – cz. 6*, Pochodnia Seraficka, 12(1928)371-373.

³ Op. cit. str. 30.